

esej 10 WIELKA WOJNA 1914

Jan J. Tyszkiewicz

AFRYKAŃSKIE
KOŁONIE
WOBEC WYBUCHU
WIELKIEJ WOJNY



FRENCH INFANTRY ON MARCH

1914 WIELKA WOJNA



© BAIN



esej

10 WIELKA WOJNA 1914

**AFRYKAŃSKIE KOLONIE
WOBEC WYBUCHU WIELKIEJ WOJNY**

LUBIN 2022



Afrykański żołnierz we francuskiej służbie, pochodzący prawdopodobnie z Senegalu. W przeciwieństwie do Niemców, którzy pozbawieni byli takiej możliwości, Francuzi wykorzystywali licznych żołnierzy z kolonii podczas walk w Europie

Źródło: Library of Congress Prints and Photographs Division Washington, nr reprodukcji LC-DIG-ggbain-17378 (plik cyfrowy z oryginalnego negatywu)

Uzarania Wielkiej Wojny kolonialne imperia europejskich mocarstw obejmowały znaczącą część globu. Ich udział w konflikcie w dużej mierze przyczynił się do jego światowego charakteru. Choć każde państwo mające (bądź chcące mieć) status światowej potęgi starało się pozyskać zamorskie posiadłości, to ich status był mocno zróżnicowany. Dotyczyło to zarówno kolonii we władaniu różnych mocarstw, jak i posiadłości znajdujących się w obrębie jednego imperium. W zależności od tego inaczej podchodzono do wybuchu Wielkiej Wojny, która w wielu przypadkach szybko dotknęła zamorskie posiadłości. Afrykańskie kolonie, będące w większości przypadków nabytkami bardzo jeszcze świeżymi, znalazły się wówczas w szczególnej sytuacji.

Ważnym pytaniem, które wymaga odpowiedzi jest: Czym tak naprawdę (w kontekście okresu I wojny światowej) jest kolonia? Choć na przestrzeni lat wyszczególniano różne definicje, to biorąc pod uwagę zróżnicowany charakter kolonii można, idąc za współczesnymi badaczami, wyszczególnić trzy główne kategorie. Pierwsza z nich to tzw. kolonie imperialne, pozyskiwane drogą (mniej lub bardziej otwartego) podboju, łączące się z ograniczoną imigracją z metropolii. Przykładami mogą być tutaj brytyjskie Indie, francuskie Indochiny, Egipt oraz liczne posiadłości afrykańskie pozyskane podczas „wyścigu o Afrykę” przez Francję, Wielką Brytanię, Niemcy, Belgię i Włochy. Druga kategoria, „imperialne kolonie osadnicze”, powstały z kolei poprzez masowy napływ imigrantów połączony z militarnym interwencjonizmem. Ludność napływowa, nierzadko przy udziale wojska, ostatecznie zdominowała w tym przypadku rdzennych mieszkańców (ci pozbawieni byli większości praw). Jako przykład mogą posłużyć brytyjskie kolonie, które na początku XX wieku otrzymały status dominiów (Kanada, Nowa Funlandia, Australia, Nowa Zelandia, Afryka Południowa), niektóre posiadłości afrykańskie (np. francuska Algieria, brytyjska Rodezja), czy wyspy karaibskie i pacyficzne. Ostatnim typem były kolonie o charakterze niewielkich terytorialnie placówek, których głównym celem było wyzyskanie możliwości dawanych przez przylegające do nich tereny. Cechowały się one większym napływem wyspecjalizowanych w konkretnych dziedzinach imigrantów. Dobrymi przykładami były

europejskie porty na wybrzeżu Chin, francuskie enklawy na wybrzeżu Indii oraz brytyjskie kolonie w Singapurze oraz Malezji, a początkowo także wiele kolonii afrykańskich.

Wybuch i szybka eskalacja konfliktu w Europie wciągnęły w działania wojenne niemal wszystkie imperia kolonialne: Wielką Brytanię, Francję, Niemcy i Belgię. W kolejnych latach miały do nich dołączyć Włochy i Portugalia. Jedynie Holandii udało się zachować neutralność, choć ta została słono opłacona i także żywo odczuta w koloniach, szczególnie Holenderskich Indiach Wschodnich.

Koniec „wyścigu o Afrykę” oznaczał od początku Wielkiej Wojny dla czterech państw kolonialnych nowy, podzwrotnikowy front. Stosunkowo nowe posiadłości nie tylko stały się obszarem walk oraz specyficznej odmiany gospodarki wojennej, lecz także celem samej wojny, mającym zostać ponownie pokrojonym podczas obrad pokojowych. Jeszcze przed wojną jednym z zasadniczych niemieckich celów było zapewnienie pewnych połączeń między koloniami. Wówczas też zamierzano wykorzystać gospodarcze wpływy niemieckich banków i przedsiębiorstw w Angoli oraz Mozambiku i w porozumieniu z Wielką Brytanią dokonać rozbioru portugalskich posiadłości. Plany te spełzły na niczym ze względu na złe relacje dyplomatyczne oraz mającą wkrótce wybuchnąć wojnę. Gdy światowy konflikt rozgorzał na dobre, afrykańskie cele wojenne Berlina, podobnie jak w przypadku tych europejskich, eskalowały. W odniesieniu do potencjalnej ekspansji w Afryce były one jednak dosyć mgliste, oscylując między planami włączenia sąsiednich kolonii (Kongo Belgijskie oraz posiadłości portugalskie i brytyjskie) i utworzenia jednej super-kolonii o nazwie Mittelafrika. Warto przy tym zauważyć, że po zakończeniu drugiego kryzysu marokańskiego niemieckie ambicje w Afryce Północnej niemal całkowicie zaniknęły. Przekształcenie Maroka we francuski protektorat (w zamian za przekazanie Niemcom części francuskiego Konga, włączonego do niemieckiego Kamerunu) praktycznie zupełnie pozbawiło Cesarstwo Niemieckie i tak malejących wpływów. Północ pozostała zdominowana przez państwa ententy (Wielką Brytanię i Francję, a później także Włochy).

Początek wojny najmocniej odczuły kolonie afrykańskie, gdzie starcia rozpoczęły się niemal w tym samym czasie co w Europie. Ze względu na niekorzystne położenie najszybciej i najbardziej ucierpiały obszary kontrolowane przez Niemców. W momencie wybuchu wojny władali oni czterema rozrzuconymi po kontynencie koloniami: Niemiecką Afryką Wschodnią (Tanganika, Rwanda, Burundi oraz region Kionga, obecnie część Mozambiku), Niemiecką Afryką Południowo-Wschodnią (Namibia i część dzisiejszej Botswany), Kamerunem oraz Togo (wcześniej łącznie Niemiecka Afryka Zachodnia). W momencie wybuchu wojny odsetek ludności pochodzenia niemieckiego był niewielki. Jednocześnie była to miejscowa elita: przedsiębiorcy, wielcy posiadacze, biurokraci i oficerowie. Miejscowe plemiona, stanowiące przeważającą większość, szczególnie w głębi lądu, były co do zasady lojalne, na co składało się wiele różnych czynników.

W największej z niemieckich kolonii, Niemieckiej Afryce Wschodniej, żyło około 120 różnych grup etnicznych, trzymany w ryzach dzięki systemowi represji i kolaboracji. Efektywnie wykorzystywano lokalne rdzenne władze. Plemienni wodzowie zarządzali swoimi ziemiami, będąc jednocześnie bezpośrednio podlegli niemieckiej administracji (podobny system istniał w pozostałych koloniach). Dodatkowo, dominacja gospodarcza niemieckich firm podcinała dużą część rdzennej gospodarki, wykorzystując w znacznym stopniu pracę przymusową. Ważnym elementem sytuacji było także rekrutowanie żołnierzy z miejscowej ludności. Askarysi (askari to w języku kiswahili żołnierz) byli wykorzystywani do utrzymywania porządku. Złe warunki i dyskryminacja budziły oczywiście opór, lecz ten był z powodzeniem przełamany. W roku 1914 świeże jeszcze było wspomnienie wojny Maji-Maji, w której, w wyniku działań zbrojnych i represji, zginęło od 75 do 150 tys. osób. Sama groźba kolejnych represji wystarczyła, by zniechęcić miejscowe plemiona do przeciwstawiania się kolonialnym władzom.

Sytuacja Niemieckiej Afryki Wschodniej wraz z początkiem wojny szybko zaczęła się pogarszać. Stopniowy rozwój kolonii wymagającej nieustannego wsparcia z Niemiec został zastopowany. Choć początek wojny wydawał się być spo-

kojny (na 15 sierpnia planowano nawet wielkie uroczystości z okazji otworzenia nowej linii kolejowej prowadzącej do stolicy), to sytuacja szybko się zmieniła. Zabiegi gubernatora o uzyskanie statusu neutralnej kolonii zakończyły się niepowodzeniem. Już 8 sierpnia dwa brytyjskie krążowniki ostrzelały Dar es Salam, oficjalnie rozpoczynając działania wojenne. Blokada morska rozpoczęła się dopiero w lutym następnego roku, ale kolonia szybko zaczęła odczuwać niedobory. Niemieckie władze podjęły kroki mające ułatwić funkcjonowanie w warunkach zupełnego odcięcia od Europy. Duży nacisk kładziono na zwiększenie produkcji żywności oraz bawełny. Jeszcze w 1914 roku rozpoczęto wytwarzanie lokalnych substytutów importowanych produktów (paliwo, pasta do zębów, chinina i inne). Z czasem gospodarka została mocno przekształcona i podporządkowana celom wojennym kosztem rdzennej ludności.

Miejscowi askarysi, dotychczas przede wszystkim pełniący funkcje porządkowe, zostali zmobilizowani do zwalczania próbujących wdzierać się na teren kolonii oddziałów wroga. Armia była sprofesjonalizowana w bardzo małym stopniu, przypominając bardziej siły milicyjne. Dodatkowym obciążeniem była bardzo duża liczba tragarzy (sukcesywnie obniżana w kolejnych latach) – nawet 11 czarnych na jednego białego. Dlatego też głównodowodzący sił wschodnioafrykańskich generał Paul von Lettow-Vorbeck unikał większych starć, z powodzeniem prowadząc wojnę partyzancką i wiążąc siły o wiele liczniejszego wroga. Straty wśród żołnierzy i tragarzy uzupełniane były przymusowym poborem wśród mężczyzn i młodzieży z lokalnych wiosek. W roku 1914 Niemcom udało się utrzymać przewagę w lokalnych starciach i zachować kontrolę nad obszarem wielkich jezior. Mimo to działania wojenne dawały się już we znaki. Polityka spalonej ziemi zaczęła przynosić owoce w postaci rosnącej liczby uchodźców, zarysowując trend nasilający się w kolejnych latach. Ostatecznie Niemiecka Afryka Wschodnia zdołała obronić się aż do końca wojny, kapitulując dopiero 25 listopada 1918 roku.

Doświadczenia początku wojny kształtowały się podobnie w pozostałych koloniach. Kamerun i Togo szybko stanęły

w obliczu nacierających sił ententy. W przypadku Niemieckiej Afryki Południowo-Zachodniej groźba inwazji została odsunięta w czasie, dzięki buntowi podniesionemu przez burskich generałów w Afryce Południowej. Wojska południowoafrykańskie rozpoczęły natarcie dopiero na początku 1915 roku. Choć sama kolonia uznawana była za dysponującą największym potencjałem, znajdowała się w ciężkiej sytuacji jeszcze przed wojną. Ekspansja niemieckich przedsięwzięć nie przynosiła oczekiwanych zysków. Liczba Niemców, pomimo znacznych wysiłków osadniczych, pozostawała bardzo niska w porównaniu z rdzenną ludnością. Sytuacji nie zmieniło nawet rugowanie tubylców z ich ziemi z pomocą zawieranych podstępem traktatów oraz brutalna wojna w latach 1904–1907. Pokonanie plemion Herero i Nama, połączone z jednym z pierwszych ludobójstw XX wieku, zapewniło Niemcom dominację. Ta jednak miała dobiec końca już w lipcu 1915 roku, kiedy siły Imperium Brytyjskiego zmusiły kolonię do kapitulacji.

Dłużej (do lutego 1916 roku) w rękach niemieckich był Kamerun. Podobnie jak w innych koloniach, ekspansję gospodarczą łączono z ekspedycjami wojskowymi oraz podporządkowywaniem sobie lokalnych wodzów. Zakładane były duże plantacje wykorzystujące pracę przymusową, a ziemię pozyskiwano drogą zbrojną z pomocą lokalnych oddziałów (niem. Schutztruppen). Tyczyło się to przede wszystkim interioru. Dominujące na obszarze przybrzeżnym plemię Duala było już dobrze zintegrowane ze skomercjalizowaną gospodarką, służąc często za pośredników. Jednocześnie podejmowano znaczne wysiłki, których celem było utworzenie wykwalifikowanej siły roboczej, mogącej pełnić bardziej zaawansowane funkcje w powoli rozwijającej się produkcji lokalnej. Upowszechnianie edukacji przyniosło efekty w postaci powstania niewielkiej zgermanizowanej elity. W roku 1914 była ona jednak niezbyt liczna i za słaba, by odegrać większą rolę w rządzeniu kolonią, a porażka Niemiec zaprzepaściła szanse na jej wykorzystanie w przyszłości.

Nieco inaczej sytuacja prezentowała się w Togo. Uznawana za modelową niemiecką kolonię, była efektywnie zarządzana, przynosząc zyski z handlu i cechując się wysokim eks-

portem surowców oraz importem gotowych produktów. Niskie koszty administracji i wysokie przychody sprawiały, że jako jedyna nie wymagała nieustannego wsparcia z metropolii. Lokalne władze, w przeciwieństwie do innych afrykańskich kolonii, były silnie zaangażowane w ukierunkowywanie miejscowej gospodarki. Opierano się przy tym na już istniejących strukturach, chroniąc niewielkich posiadaczy przed dużymi niemieckimi firmami. Choć umożliwiała to akumulację kapitału, to jednocześnie sprawiało, że rozwój postępował wolniej. Inwestycje były mniejsze i kierowane przede wszystkim w kierunku ograniczonej rozbudowy infrastruktury, której koszty utrzymania mocno obciążały budżet. Ograniczenie rozwoju widoczne było także w imporcie – dóbr kapitałowych kupowano niewiele w porównaniu z konsumpcyjnymi. Inny styl władania kolonią wyrażał się także w częstotliwości i brutalności ekspedycji wojskowych. Reżim był mniej brutalny niż w innych niemieckich koloniach, choć dalej istniała praca przymusowa, a stawiający opór tubylcy (głównie z interioru) byli pacyfikowani. Pomimo sukcesu Togo miało stosunkowo niewielkie znaczenie w skali całego niemieckiego imperium. Niekorzystne położenie sprawiło także, że skapitulowało jako pierwsze, już 26 sierpnia 1914 roku.

Większe i jeszcze bardziej zróżnicowane posiadłości mieli na kontynencie Brytyjczycy. Ich znaczna część, szczególnie w początkowej fazie ekspansji, podlegała kompaniom handlowym, które otrzymywały od Wielkiej Brytanii koncesje i prawa zarządu określonymi terenami. W imieniu Korony Brytyjskiej terenami Kenii aż do 1893 roku administrowała Imperial British East Africa Company, podczas gdy British South Africa Company zarządzała Nysalandem oraz Rodezją Południową i Północną aż do 1923 roku. Choć generalnie twory tego typu okazywały się być nieopłacalne, popołniając jednocześnie liczne nadużycia w desperackich próbach zwiększenia zysków, to znacząco ułatwiały administrowanie nowymi terenami rządowi w Londynie. W podobnym celu – ograniczenia kosztów i maksymalizacji zysków – Brytyjczycy powszechnie stosowali pośrednie władanie koloniami poprzez lokalnych władców. System ten działał m.in. w pół-

nocnej Nigerii, Ghanie, Sierra Leone czy Gambii, choć nie sprawdził się w wielu przypadkach (np. w południowej części Nigerii). Za porażkami stało to, że znaczna część wodzów była narzucana lub wręcz w sztuczny sposób tworzona przez kolonialną administrację w miejscach, gdzie wcześniej nie funkcjonowała żadna lokalna monarchia. Często poddawano pod rządy nowych władców zróżnicowane etnicznie tereny (co wykorzystywano często, by nowego „wasala” trzymać w szachu). Generalnie nie cieszyli się oni dużym uznaniem i posłuchem wśród ludności, często będąc do cna skorumpowanymi. Mimo to przerzucenie na nich obowiązków, przy jednoczesnym zachowaniu realnej władzy i decyzyjności po stronie administracji kolonialnej, spełniało brytyjskie cele.

Sytuacja wyglądała inaczej, gdy w grę wchodziła rosnąca liczba białych osadników, a ich wpływy na określonym terytorium dostatecznie wzrosły. Ustanawiano wówczas nowe lokalne władze. Sytuacja taka miała miejsce w Kenii, a ostatecznie także w Rodezji. Nowe rządy zapewniały sobie prawną dominację nad miejscową czarną ludnością, wykorzystując dyskryminację i szereg praw o rasistowskim charakterze. Łączone to było z intensywną eksploatacją żywnych bądź bogatych w surowce obszarów, które ogłaszano własnością Korony Brytyjskiej, a następnie przejmowano.

Wybuch wojny szybko odcisnął się na brytyjskich koloniach. Tam gdzie dominowali brytyjscy osadnicy dotarł powszechny na Wyspach Brytyjskich entuzjazm i patriotyczny ferwor. Na terenach zamieszkałych przez Europejczyków innych nacji narastał z kolei niepokój. Byli oni jednak zdecydowaną mniejszością. Czarnej ludności, niewiele interesującej się odległymi konfliktami białego człowieka, wojna także szybko dała się we znaki. Choć brytyjskie kolonie nie były zmuszone do podjęcia takich drastycznych kroków jak w Niemieckiej Afryce Wschodniej, to nasilił się pobór Afrykanów na potrzeby wojenne. Rdzenna ludność służyła zarówno jako żołnierze, jak i, w zdecydowanej większości, jako tragarze oraz siła robocza. Oddziały mobilizowane w Rodezji, Ugandzie i Brytyjskiej Afryce Wschodniej (dzisiejsza Kenia), służące w regimencie King's African Rifles, składającym się począt-

kowo zaledwie z trzech batalionów (łącznie 21 kompanii) jako pierwsze ujrzały pole bitwy, dokonując wypadów do Niemieckiej Afryki Wschodniej. Liczące zaledwie 3,6 tys. żołnierzy siły, dowodzone w większości przez białych oficerów (w niektórych kompaniach służyli oficerowie sudańskiego pochodzenia), nie odniosły większych sukcesów, a jesienią 1914 roku musiały zostać wsparte posiłkami ściągniętymi z Pendżabu.

Szczególnym przypadkiem wśród afrykańskich posiadłości pod brytyjskim panowaniem była Afryka Południowa. W pełni podporządkowana w czasie wojen burskich została uznana za dominium w 1910 roku, dysponując większą autonomią i władzą niż pozostałe kolonie na Czarnym Kontynencie. Jej obszar był intensywnie kolonizowany przez Brytyjczyków w ostatnich dekadach XIX wieku, lecz w przededniu Wielkiej Wojny dalej posiadał bardzo duży odsetek ludności, która z Wielką Brytanią nie chciała mieć wiele wspólnego. Burowie, choć pokonani w niedawnych konfliktach, dalej pozostawali niepewnym oraz buntowniczym elementem Afryki Południowej, dumnym ze swojej odmienności i dziedzictwa. „Biali tubylcy Afryki”, jak ich często przezywano, przyjęli informację o wybuchu wojny z Niemcami zupełnie inaczej niż ludność brytyjskiego pochodzenia. Mobilizacja i przygotowania do inwazji na Niemiecką Afrykę Południowo-Wschodnią przyniosły wybuch niepokojów. Burscy dowódcy odmówili podporządkowania się rozkazom i wszczęli rebelię. Bunt poparło około 10 tys. żołnierzy z Oranii i Transwalu, a wśród nich generałowie Christiaan Beyers i Christiaan de Wet. Mający odpowiadać za dowodzenie wojskami inwazyjnymi pułkownik Manie Maritz, przeszedł na stronę Niemców wraz z dużą częścią swoich żołnierzy. Rebelia była na tyle silna, że jej stłumienie trwało aż do końca 1914 roku. Premier Afryki Południowej, generał Louis Botha, sam będący burskiego pochodzenia (walczył przeciwko Brytyjczykom w czasie pierwszej i drugiej wojny burskiej) postanowił obchodzić się z buntownikami w sposób łagodny, by nie nasilać niepokojów. Sądy polowe rozstrzelały tylko jednego burskiego dowódcę, który uparcie odmawiał zdania stanowiska. Odpływ żołnierzy na niemiecką stronę także udało się zatamować,

zapewniając utrzymanie jedynie ochotniczego zaciągu. Ten okazał się z kolei wielkim sukcesem wśród ludności lojalnej Koronie Brytyjskiej.

W efekcie tych wydarzeń planowany atak na tereny Namibii rozpoczął się dopiero na początku 1915 roku. Mimo opóźnień, okazał się on skuteczny. Wojska południowoafrykańskie odegrały także później dużą rolę w czasie kampanii na froncie zachodnim, w Afryce Wschodniej oraz na Bliskim Wschodzie. Ostatecznie do sił zbrojnych afrykańskiego dominium trafiło 146 tys. żołnierzy, z czego około 67 tys. walczyło w Namibii. W czasie działań wojennych na wszystkich frontach śmierć poniosło około 6,6 tys. żołnierzy.

Brytyjczycy władali nie tylko terenami położonymi w Afryce Subsaharyjskiej. Bardzo ważnym z punktu widzenia strategicznego był Egipt. Choć był on oficjalnie autonomiczną prowincją Imperium Osmańskiego, to od 1882 roku stanowił de facto protektorat Wielkiej Brytanii. Egipt, będący obiektem europejskiej ekspansji gospodarczej już we wcześniejszych dekadach, był ważny z kilku względów, przy czym jednym z najważniejszych był Kanał Sueski, bardzo cenny dla rozległego Imperium Brytyjskiego. Wybuch wojny i dołączenie w listopadzie Turcji do wojny po stronie państw centralnych przyniosły zakończenie istniejącej fikcji prawnej. Wielka Brytania oficjalnie ogłosiła swój protektorat nad Egiptem. W grudniu stary władca Egiptu został obalony i zastąpiony następcą, który ogłosił niepodległość i niezależność od Turcji. Pomimo początkowych tureckich sukcesów na Synaju (przy udziale niemieckich inżynierów i doradców), nie zdołano przekroczyć Kanału Sueskiego i stłumić rebelii. Otwierało to kolejny front na rubieżach i tak zagrożonego już z wielu stron Imperium Osmańskiego. Egipt stał się dobrym punktem wyjścia dla przyszłych kampanii.

Ważnym obszarem kontrolowanym początkowo przez Egipt był Sudan. Wraz z objęciem zwierzchnictwa nad Egiptem, Brytyjczycy podjęli się także stłumienia religijnego powstania, które przejęło władzę w większej części kraju. Powstanie Mahdiego po ciężkich walkach zostało

ostatecznie pokonane, a Sudan został brytyjsko-egipskim kondominium. Pomimo ryzykownego sporu z Francuzami o leżącą na południu Faszodę w 1898 roku, ostatecznie Brytyjczycy przejęli kontrolę nad bramą do Czarnej Afryki.

Spór o Faszodę był jednym z ostatnich epizodów francuskiej ekspansji w coraz ciasniejszej Afryce. Francja zaznaczyła swoją obecność na kontynencie wcześniej od innych dziewiętnastowiecznych imperiów. Już w 1830 roku Francuzi zajęli Algier i przybrzeżne tereny Algierii, zwalczając miejscowych partyzantów do 1847 roku. Jeszcze w latach 30. XIX wieku rozpoczęto działania kolonizacyjne. Kolejne dekady przyniosły powstanie licznych gospodarstw, plantacji i fabryk, zasilanych taną algierską siłą roboczą i francuskim kapitałem. Choć liczne powstania i rewolty przyczyniły się do zahamowania procesów kolonizacyjnych, to ostatecznie powstała duża francuska społeczność (tzw. Pieds-Noirs – Czarne Stopy), która zdominowała kraj. Bezlitosne tłumienie buntów, połączone z surowymi represjami wobec ludności cywilnej, przyczyniło się do narastania przepaści pomiędzy kolonistami a rdzennymi mieszkańcami. Obydwie grupy szybko uległy separacji, dodatkowo pogłębionej zniszczeniem algierskich elit, mogących posłużyć za pośredników. W roku 1848 Algieria stała się oficjalnie częścią Francji, a od 1865 roku Algierczykom umożliwiono pozyskiwanie francuskiego obywatelstwa. Mimo potencjalnych korzyści cieszyło się to wyjątkowo małą popularnością. Pozyskanie obywatelstwa łączyło się z odrzuceniem tradycyjnego muzułmańskiego prawodawstwa i sądów, co oznaczało apostazję. Zdecydowana większość rdzennych mieszkańców Algierii, żyjąca w niewielkich konserwatywnych społecznościach, bezsprzecznie odrzucała taką możliwość. Do 1913 roku jedynie nieco ponad 1300 Algierczyków przyjęło francuskie obywatelstwo. Mimo to Francuzi nieustannie podejmowali próby przekształcenia miejscowej ludności w „prawdziwych Francuzów”, głównie przez upowszechnianie szkolnictwa, mającego szerzyć francuskie wartości. W ramach wysiłków integracyjnych w 1911 roku muzułmanie zostali także objęci poborem do wojska.



Askari w Niemieckiej Afryce Wschodniej. Przy dziale po prawej stronie widoczni biali oficerowie, wyróżniający się nakryciami głowy

Źródło: Library of Congress Prints and Photographs Division Washington, nr reprodukcji LC-DIG-ggbain-24324 (plik cyfrowy z oryginalnego negatywu)

Algieria stanowiła punkt wyjścia dla dalszej francuskiej ekspansji w północnej Afryce. W roku 1881 protektoratem stała się także Tunezja. Zajęta pod pretekstem zwalczania wrogiego plemienia dokonującego wypadów na tereny Algierii, była ważnym strategicznym punktem ze względu na bliskość Sycylii. Szybko narzucone zostały reformy administracji, sądownictwa i finansów. Urząd beja, dotychczasowego monarchy, został pozbawiony realnej władzy na rzecz francuskiej administracji oraz organów doradczych reprezentujących kolonistów. Lokalną administrację poddano silnej kontroli. Podobnie jak w Algierii, kolonizatorzy podjęli wysiłki asymilacyjne, wprowadzając francuskie prawo (pozostawiono jednak tradycyjne islamskie sądownictwo) oraz edukację. Szkolnictwo miało utworzyć nową grupę zasymilowanych Tunezyjczyków, przyszłą elitę i urzędników.

Najmłodszym francuskim nabytkiem w północnej Afryce było Maroko. Rosnące wpływy poskutkowały ustanowieniem tam protektoratu w 1912 roku. Choć wzorowano się na rozwiązaniach z innych kolonii, to przyjęto nieco inną taktykę. Maroko nie miało stać się docelowo częścią Francji. Marokańczycy, pod francuskim kierownictwem, mieli stać u podstawy zwesternizowanej, nowoczesnej monarchii, nowego bliskiego sojusznika Republiki.

Wraz z wybuchem wojny wszystkie trzy kraje (Algieria, Tunezja i Maroko) zmuszone zostały do wzięcia w niej udziału. Wywodzące się z północnej Afryki oddziały żuawów oraz algierscy Chasseurs d'Afrique byli przerzucani na front zachodni, gdzie walczyli ramię w ramię z innymi francuskimi żołnierzami. Ogólnie pobór w regionie objął około 300 tys. mężczyzn (172 tys. z Algierii).

Pomimo intensywnej ekspansji wzdłuż wybrzeży Morza Śródziemnego Francuzi podjęli także wysiłki kolonizacyjne w Afryce Subsaharyjskiej. Pierwsza, modelowa kolonia powstała w Senegal, będąc rozwinięciem niewielkiej placówki handlowej. Poszerzanie terytorium połączone było z budową fortów, kolei, plantacji, mostów i szkół. Intensywnie zwalczano powszechne niewolnictwo. Podobnie jak w Algierii, umożliwiono pozyskanie francuskiego obywa-

telstwa. Z podobnych względów nie cieszyło się ono także popularnością – miejscowa ludność była mocno przywiązana do lokalnych zwyczajów, a w wielu przypadkach też do islamu. Mimo to, nieliczni decydowali się na podjęcie tego kroku, przy czym najczęściej motywacją była chęć pozyskania lepszego wykształcenia.

Będąc najstarszą francuską kolonią w tym regionie, Senegal cieszył się szczególnym przywilejem. Jako jedyna francuska posiadłość, mógł wybrać swojego deputowanego do parlamentu. Prawo to było ograniczone jednakże do zaledwie czterech komun – Dakaru, Saint-Louis, Gorée i Rufisque. Reformę przynieść miał dopiero okres wojny – prawa wyborcze rozciągnięto na pozostałych rdzennych mieszkańców w 1916 roku.

Po opanowaniu Senegalu Francuzi szybko zaczęli rozciągać swoje wpływy na sąsiednie kraje. W kolejnych latach zajęto Mauretanię, Gwineę, Wybrzeże Kości Słoniowej, Benin, Burkinę Faso, Mali oraz Niger. W roku 1895 połączono je w jeden twór – Francuską Afrykę Zachodnią (funkcjonującą oficjalnie pod tą nazwą od 1904 roku). Centrum władzy pozostało w Senegal, a stolica znajdowała się początkowo w Saint-Louis, a następnie w Dakarze. Nowe ziemie podzielone zostały na okręgi, zarządzane przez francuskich oficerów dysponujących szerokimi uprawnieniami. Niektóre tereny poddano także władzy lokalnych wodzów, narzucanych przez kolonialną administrację. Podobnie jak w przypadku kolonii brytyjskich, nie cieszyli się oni szacunkiem, będąc najczęściej kompletnie sztucznym tworem. Sytuację pogarszał fakt, że w ramach tłumienia oporu ich ziemie były wielokrotnie dzielone, bez względu na etniczność lokalnej ludności. Podobnie jak w przypadku Algierii i Tunezji, Francuzi szybko przyjęli politykę asymilacyjną, co łączyło się również z poborem. W czasie Wielkiej Wojny do wojska trafiło ponad 165 tys. mieszkańców Francuskiej Afryki Zachodniej.

O ile kolonizacja obszarów Afryki Zachodniej przebiegała dosyć sprawnie, to o wiele większych problemów przysporzyło dalsze rozszerzanie francuskiego władztwa. Przełom wieków przyniósł zajęcie obszarów Gabonu, Konga Francu-

skiego, Czadu oraz Ubangi-Szari (obszar położony między Sudanem i Kamerunem, na północ od Konga). W roku 1910 kolonie te utworzyły Francuską Afrykę Równikową. Choć obszary te stały się obiektem intensywnej eksploatacji dużych francuskich firm, które otrzymywały od państwa znaczne koncesje, to rozwój był o wiele wolniejszy niż w przypadku Afryki Zachodniej. Szczególnie widoczne było to w Czadzie, który pomimo zakładania tam plantacji był przede wszystkim rezerwuarem taniej siły roboczej dla sąsiednich kolonii

Francuskie panowanie w Afryce przepełnione było sprzecznościami. Z jednej strony, próbowano reformować miejscową ludność i przesiąknąć ją francuskimi wartościami. Ostro zwalczano niewolnictwo i starano się upowszechnić edukację. Z drugiej, korzystano powszechnie z pracy przymusowej, zachowując przy tym możliwość pozostania przy lokalnych prawach i zwyczajach. Narzucane wysokie podatki, choć przyczyniały się do przechodzenia miejscowej gospodarki na bardziej komercyjne tory, były ogromnym obciążeniem dla biednych rdzennych mieszkańców. Upowszechnianie edukacji i francuskich wartości było także w większości przypadków czystą fikcją. Mocne przywiązanie do religii i miejscowych zwyczajów z jednej strony, oraz problemy komunikacyjne, z drugiej efektywnie odcinały większość ludności od korzystnych powiązań z metropolią.

Jednym z najpóźniejszych francuskich nabytków w Afryce, borykającym się z tymi samymi problemami, był Madagaskar. W przeciwieństwie do większości obszarów Afryki Subsaharyjskiej istniała tam dobrze zakorzeniona monarchia, która, podobnie jak w przypadku Algierii, Tunezji i Maroka, musiała zostać złamana zbrojną inwazją. Ustanowiony w 1896 roku protektorat w kolejnym roku został „przekuty” w kolonię. Choć zamieszkujący wyspę Malgaszę stawali opór (tzw. rewolta Menalamba w latach 1896–1898) to został on ostatecznie stłumiony. Pacyfikacja i represje w kolejnych latach pochłonęły dziesiątki tysięcy ofiar. Wysiłki asymilacyjne zaczęły jednak odnosić ograniczone sukcesy, a po wybuchu Wielkiej Wojny Malgaszę wykorzystywano jako garnizon wyspy. Dopiero od 1915 roku rozpoczęto pobór, początkowo bardzo niechętny. W drugim roku konfliktu

do wojska trafiło zaledwie 1100 rdzennych mieszkańców. Ostatecznie pobór poszerzono i do armii zaciągnięto około 41 tys. mężczyzn, a ponad 5 tys. pracowało we Francji jako robotnicy. By zapobiec ewentualnym niepokojom, już w 1914 roku zacieśniono kontrolę nad lokalnymi władzami oraz wprowadzono cenzurę, kładąc przy tym duży nacisk na profrancuską propagandę, strasząc przy tym m.in. możliwością niemieckiej inwazji.

W kontekście 1914 roku należy także wspomnieć o koloniach Belgii oraz Portugalii. Choć obszary podległe tej pierwszej nie odegrały większej roli, ze względu na niewielkie lokalne siły w 1914 roku, to były ważnym punktem wypadowym na teren Niemieckiej Afryki Wschodniej. Kongo Belgijskie było obszarem intensywnej eksploatacji oraz wyjątkowo brutalnego wyzysku i represji wobec lokalnej ludności. Nawet po oficjalnym przejściu władzy przez belgijskie państwo z rąk quasi-prywatnej inicjatywy króla Leopolda II pierwsze skrzypce grały tam duże przedsiębiorstwa, nieprzejmujące się humanitaryzmem. W przypadku tego drugiego kraju zachowywana oficjalnie neutralność wyłączała udział kolonii w działaniach wojennych. W praktyce Portugalia coraz bardziej stawała po stronie ententy, więc Angola i Mozambik pełniły rolę baz dla brytyjskich szpiegów, a na pograniczach dochodziło do incydentów lub nawet potyczek z czyniącymi wypadki oddziałami niemieckimi. Mozambik miał również odegrać w przyszłości ważną rolę w próbach przełamaniu oporu wroga w Niemieckiej Afryce Wschodniej.

Pierwszy rok Wielkiej Wojny, choć był świadkiem niespodziewanie wielu działań, w Afryce stanowił zaledwie zwiastun przyszłego zaangażowania tego kontynentu w światowy konflikt. W miarę wzrostu wojennych potrzeb wszystkie mocarstwa kolonialne podejmowały się coraz większej eksploatacji kolonii, zarówno jeśli chodzi o surowce (często o strategicznym charakterze, m.in. miedź czy kaczuk), jak i zasoby ludzkie. Starcia w niemieckich koloniach pochłaniały także znaczne siły. Efekty społeczne i gospodarcze wojny Afryka odczuła bardzo dotkliwie. W 1914 roku nie były one jeszcze tak widoczne, ale już wtedy zarysowały się pewne trendy. Jednym z najważniejszych było wykorzysta-

nie rdzennych oddziałów w walkach w Europie. Żołnierze, zaznajomieni we Francji z lewicowymi ideami, często pojawiali się później na czele rdzennych ruchów opowiadających się za dekolonizacją (szczególnie widoczne było to w przypadku francuskich weteranów). Wojna stała się jednym z pierwszych impulsów, które miały doprowadzić do budowania świadomości politycznej oraz narodowej wśród wielu ludów Afryki. To z kolei zaczęło wymuszać podjęcie reform w okresie międzywojennym. Często zapominane wysiłki mieszkańców Afryki, zarówno na froncie, jak i w kopalniach, fabrykach, czy na plantacjach przyczyniły się ostatecznie do zwycięstwa ententy.

BIBLIOGRAFIA

British and French Colonialism in Africa, Asia and the Middle East, ed. J.R. Fichter, Palgrave MacMillan, London 2019.

Gazda Daniel, *Powstanie Mahdiego 1881–1899*, Bellona, Warszawa 2004.

The Origins of the First World War, Great Power Rivalry and German War Aims, ed. H.W. Koch, MacMillan Press Ltd., London 1984.

Schoeman Chris, *The Somme Chronicles, South Africans on the Western Front*, Zebra Press, Cape Town 2014.

Shepard Todd, *The Invention of Decolonization*, Cornell University Press, London 2006.

Small Nations and Colonial Peripheries in World War I, ed. G. Barry, E. Dal Lago, R. Healy, Brill, Boston 2016.

Smith Woodruff D., *German Colonial Empire*, The University of North Carolina Press, Chapel Hill 1978.

Sommer Michael, *Colonies – Colonisation – Colonialism: A Typological Reappraisal*, https://uol.de/f/4/inst/geschichte/Sommer_2011_Colonies.pdf (dostęp: 20.12.2020).



Teksty
Jan J. Tyszkiewicz

Korekta
Wojciech Holicki, Maria Szwed

Projekt graficzny i skład
Jacek Świerad

Wydawca
Muzeum Historyczne w Lubinie

Dyrektor
dr Marek Zawadka

ISBN 978-83-66574-48-9

© Copyright by Muzeum Historyczne w Lubinie, 2022

Zdjęcie na okładce: Library of Congress Prints and Photographs Division Washington, numer reprodukcji: LC-DIG-ggbain-18694

Zdjęcie na stronie tytułowej: Library of Congress Prints and Photographs Division Washington, numer reprodukcji: LC-DIG-ggbain-17034

Lubin 2022

1914

